



## WIERZYSZ W TO?

### V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

*Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. Jezus usłyszawszy to rzekł: Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei. Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłovali Cię ukamienować i znów tam idziesz? Jezus im odpowiedział: Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła. To powiedział, a następnie rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić. Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego. Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. Rzekła Marta do Niego: Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat. Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel jest i woła cię. Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: Gdzieście go położyli? Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz. Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: Oto jak go miłował! Niektórzy z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: Usuniecie kamień. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze*

wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. (J 11,1-45)

**Modlitwa przygotowawcza:** prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale

**Zaangażowanie wyobraźni:** Zobacz Jezusa, który płacze i Jezusa, który się cieszy

**Prośba do tej medytacji:** Abym umiał spojrzeć na swoje życie oczami Jezusa

### 1. Ten, którego Jezus miłował

Łazarz był bliskim przyjacielem Jezusa, tak jak Marta i Maria, byli Jego przyjaciółmi, Jego rodziną. My też jesteśmy bliskimi Jezusa, kiedy wypełnia się w nas Jego Słowo stajemy się Jego rodziną. Każdy z nas jest Mu bliski i wyjątkowy. Ktoś kiedyś pięknie powiedział, że Bóg kocha nas wszystkich tą samą miłością, ale każdego w inny sposób. Jego miłość ma nieskończenie wiele odcieni. Bóg widzi naszą boleść, widzi nasz trud, naszą walkę i wzrusza się, współczuje kiedy przegrywamy. Zobacz jak Jezus płacze nad twoją raną, bólem, trudem...

### 2. Ku chwale Bożej

Sytuacje naszego życia czasem wydają się nie do pokonania. Problemy nas przerastają, nie potrafimy sobie z nimi poradzić, chyba każdy kiedyś mniej lub bardziej doświadczył swoje słabości. Jezus o tym wie, zna tę słabość i jednocześnie uśmiecha się, bo widzi jej ukryty jeszcze przed nami sens. Na tym polega zaufanie Bogu, kiedy jest ciemno, to ufam, że Bóg jest przy mnie i mnie z niej wyprowadzi ku światłu, by i w moim życiu mogła objawić się Jego moc.

### 3. Wierzysz w to?

Jak zawsze pojawia się pytanie o wiarę. Nie o to co czujemy, o nasz ból. Jezus tego wysłuchuje i zawsze to przyjmuje, i ma dla nas nieskończone współczucie. Jednak wskazuje coś znacznie ważniejszego, coś dzięki czemu człowiek może odkryć swoją wielkość. Jezus pyta o wiarę. Ona łączy nas z Bogiem i ona odkrywa ukryty sens wszystkich wydarzeń naszego życia. Pozwala zobaczyć świat nowymi oczami, w nowej jakości... Wierzysz w to?

**Rozmowa końcowa:**

**Modlitwa końcowa:** Ojcze nasz